

Solidarność 60 INFORMATOR

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI
Lublin 2 V 1983r.

W ZWIĄZKU Z KONGRESEM PRON-u

W dniach 7-9 maja ma się odbyć w Warszawie kongres PRON-u /pełna nazwa: Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego/. Tworzony jest on z ludzi, których nazwiska mają być dla społeczeństwa głośniejszą rzetelności tej organizacji /np. Dobraczyński, Kozakiewicz/, ludzi z tych ugrupowań katolickich, które wolą współpracować niż nie kłamać /ChSS, PAX, PZKS/, ludzi z partii i stronnictw sojuszników oraz tzw. bezpartyjnych aktywistów /najbardziej użyteczny gatunek działa cza/. By nie było żadnych wątpliwości kto rządzi w Tymczasowej Krajowej Radzie PRON przypomnijmy, że sekretarzem tej Rady jest sam Marian Orzechowski - członek Biura Politycznego KC PZPR.

Wszystko wskazuje aż nadto wyraźnie, że PRON to nic innego jak przemalowany Front Jedności Narodu /FJN/, a czym była ta organizacja - pamiętamy.

Edmund Osmańczyk - którego nie można posądzić o nadmierne sympatie dla "Solidarności" - przestrzegając sejm przed zgubnymi skutkami ustawy o związkach zawodowych, powiedział w swoim wystąpieniu te między innymi słowa:

"Wszystkie inicjatywy dotychczasowe kładą nacisk na odrodzenie narodu. Wyrazem tego są nazwy OKON i PRON. Tymczasem, moim zdaniem, sprawa jest bardziej złożona - to nie naród się rozpadł, tylko państwo się zepsuło i trzeba je naprawić."

Dodajmy do słów Osmańczyka: Państwa rządzonego przez wojskowych z PZPR-u na pewno nie naprawi PRON. Nie po to go stworzono. Rolą tej organizacji jest stawianie zasłony dywanej /używając terminologii wojskowej/, czyli mydlenie ludziom oczu.

1 MAJA

TO BYŁO NASZE ŚWIĘTO !

Wiele tysięcy ludzi w całej Polsce wzięło udział w pierwszomajowych manifestacjach "Solidarności". Wbrew temu co twierdzi wronie propaganda, społeczeństwo masowo odpowiedziało na apel TKK. Demonstrowano w wielkich miastach i małych ośrodkach. Były to największe manifestacje od 31 VIII ub. roku. "Jestem głęboko zadowolony z reakcji społeczeństwa na apel TKK. To wielki sukces "Solidarności" - powiedział dziennikarzem Lech Wałęsa. Nasz przewodniczący także wziął udział w manifestacji wywieszając ze swego okna flagę "Solidarności" i śpiewając razem ze zgromadzonym tłumem. "To nie jest wasze święto, to nasz 1 Maj" - krzychała do milicjantów pani Wałęsowa.

Władza mieniąca się robotniczą skierowała przeciw uczestnikom pierwszomajowych pochodów a rękami wodne i oddziały milicji z pałkami i gazami. Na skutek działań MO jeden z manifestantów w Nowej Hucie poniósł śmierć.

Tymczasem pod osłoną ZOMO odbywały się pochody Partyjne. Jakimi metodami werbowano ich uczestników - wiemy. Mimo to w Lublinie nie było ich chyba więcej niż w zeszłym roku. Dużą część uczestników stanowią młodzież szkolna, którą szantażowano np. obniżeniem ocen ze sprawci w promieniu 60 km. O uczuciach wielu uczestników tych partyjnych pochodów świadczą przypadki masowego przyłączania się do demonstracji "Solidarności", co miało miejsce np. w Gdańsku i we Wrocławiu.

L u b l i n

Zgodnie z apelem Związku o godz. 13 ludzie gromadzą się w katedrze i na placu przed ościółem. Msza trwa do 14.15. Wychodzimy. Plac katedralny jest zajęty. Jest nas około 7 tys. osób. Mimo iż władze regionu nie wzywały do organizowania pochodu większość zgromadzonych udaje się w kierunku Placu Litewskiego. Dołączają przechodnie. Spontanicznie formuje się milczący pochód. Idziemy całą szerokością jezdni i obu chodników. Z jednego z zatrzymanych trolejbusów wychyla się kierowca wołając: "Idę z wami". Przez tłum próbują prze-

O ŚWIADCZENIE RKK

Przychylając się do inicjatywy Komisji Zakładowej WSK Swidnik Regionalna Komisja Koordynacyjna Regionu Środkowo-Wschodniego apeluje do wszystkich ogniw związkowych naszego Regionu oraz całego społeczeństwa o przeprowadzenie w okresie trwania Kongresu PRON akcji spacerowej. Bojkot reżimowej propagandy w postaci spacerów w czasie trwania dziennika tv o godz. 19.30 niech będzie świadectwem naszej jedności i pogardy dla ludzi, którzy tworząc na zlecenie partii PRON działają na szkodę narodu.

za RKK Regionu Środkowo-Wschodniego
Józef Awramczyk

Widać się pojazdy MO i niektóre MPK. Jeden z trolejbusów, prowadzony przez kobietę, trąbiąc wjeżdża w tłum. Ludzie są oburzeni, gwizdają. Ktoś szarpie za linę - pałak spada i trolejbus staje. Głośno brawa.

Pomnik Konstytucji 3 Maja jest otoczony przez ubranych w galowe mundury milicjantów. Nie pozwalają składać kwiatów. Jest godz. 14.30. Część uczestników pochodu rozchodzi się. Ok. tysiąca osób otacza pomnik i milicjantów, inni zatrzymują się w bardziej bezpiecznej odległości: obok poczty, przy hotelu "Lublinianka", na ul. Kollataja i przy banku. Akcja rozgrywa się zupełnie żywiołowo. Wbrew twierdzeniom gadzinówek nie ma niestety żadnych organizatorów. Stojący przy pomniku śpiewają "Boże, coś Polsko" i Hymn. Pozostali wtórują im. Odnosi się wrażenie, że tzw. siły porządkowe są zaskoczone rozwojem sytuacji. Pod presją tłum kordon milicyjny rozstępuje się. Ludzie składają kwiaty. Pomagając sobie rytmicznym oklaskami ściskamy "Solidarność, Solidarność" oraz "Wałęsa, Wałęsa". Kilka osób modli się przy pomniku klęcząc dłuższą chwilę. Potem okrzyki: "NZZ" i "Zbyszek Bujak". Śpiewamy Rotę.

Jest ok. godz. 15. Od strony Al. Racławickich słychać wycie syren i wkrótce pojawia się kolumna wozów milicyjnych. Ludzie witają ich przeraźliwymi gwizdami i okrzykami "gestapo". Na czele wóz pancerny z wyrzniętą granatów z gazem, amiatka wodna, za nim zapelnione zomowcami budy i suki. W niektórych widać psy. Okolice pomnika pustoszeją, ludzie zeczynają się wycofywać.

Szczekaczka nawołuje: "Obywatelo, w imię dobra ogólnego rozejście się, w przeciwnym wypadku zostaną użyte siły porządkowe". Teraz dopiero widać wmieszanych w tłum ubeków. Kręcą się nerwowo, wskazując umundurowanym grupy, którymi należy się specjalnie zainteresować. Wyłapują pojedyncze osoby. Krzyczymy "gestapo, gestapo", jednak dominuje strach i poczucie bezsilności. Nie ma odruchów samoobrony. Pod hotelem "Lublinianka" ubecy łapią matkę z 10-letnią dziewczynką. Dziecko pychają do fiata, matkę do suki. Ciągają brutalnie do suk trzy dziewczyny. Nikt nie spieszy im z pomocą.

Ludzie wycofują się w boczne ulice, chowają się w bramach i klatkach schodowych. Pancerna kolumna stoi przed pocztą strasząc swoją obecnością i asystując przy łapanie. Zatrzymano kilk. adziesiąt osób. Nie użyto gazów ani pałek. Ok. 15.30 na Pl. Litewskim są już tylko przypadkowi przechodnie oraz milicja. Osoby próbujące składać kwiaty pod pomnikiem są legitymowane i spisywane.

S w i d n i k

Kilka dni przed 1 Maja ok. stu osób znanych powszechnie z aktywnego zaangażowania w walkę o sprawiedliwość społeczną otrzymało wezwania do Komendy Miejskiej MO. Czekali tam na nich funkcjonariusze SB z Lublina, by ostrzec ich przed jakąkolwiek formą uczestnictwa w akcjach protestacyjnych w dniach 1 i 3 maja. Liczne pieszki i zmotoryzowane patrole ZOMO miały unocznnić wszystkim, że władza jest silna. Zanotowano również pojedyncze przypadki zatrzymywania na okres 48 godzin.

Swe tegoroczne robotnicze święto mieszkańcy Swidnika rozpoczęli już w piątek 29 kwietnia o godz. 21.00. Punktualnie o zapowiedzianej porze swą pierwszą audycję na falach UKF nadało RADIO SOLIDARNOŚĆ SWIDNIK. Emisja trwała niemal pół godziny. Słyszalność, mimo pewnych zakłóceń była dobra. Mimo bardzo małego obszaru miasta, Służbie Bezpieczeństwa nie udało się zlokalizować nadajnika. Na treść audycji złożyły się komunikaty KZ WSK Swidnik oraz teksty publicystyczne. Niejednemu łzy napływały do oczu, gdy słuchał np. sygnału dźwiękowego: "Wyrwij mirom zęby krat..." Tuż przed 1 Maja prowadzona też była z dużym natężeniem akcja ulotkowa.

Zgodnie z zaleceniami KZ WSK Swidnik przeważająca część Swidniczan zbojkotowała oficjalne uroczystości. Żaloszną farsę pochodu bez haseł i bez trybuny ratowały dzieci szkolne, dla których uczestnictwo w nim było obowiązkowe. Dorosłych było najwyżej ze dwa tysiące, a wśród nich najmniej liczna szaloga WSK. Cały przemarsz trwał nie więcej jak 45 minut.

Program obchodów proponowany przez "Solidarność zakładał tylko uczestnictwo we Mszy św. o godz. 12, a potem spokojne przejście jej uczestników przez otwartą przestrzeń od kościoła do miasta z rozproszeniem się w okolicach "Pewexu". Udział mieszkańców w 1-majowej sumie był wyjątkowo liczny. Mimo iż nie wszyscy jej uczestnicy zdecydowali się na przemarsz i tak niezależny pochód zgromadził ok. 4,5 tys. mieszkańców. Nie rozproszyli się oni w przewidzianym miejscu, ale zwartą kolumną doszli do centralnego punktu miasta - w miejsce uroczystości oficjalnych. Milicja nie interweniowała ograniczając się do demonstracyjnego obserwowania manifestacji.

1 Maja wieczorem, gdy spiker DTW mówił, że w pochodach uczestni czyliśmy w tym roku "gremialniej niż kiedykolwiek", odbyła się pierwsze przymiarka do "spacerów". Proponowane przez swidniczan całej Polsce na czas trwania tzw. kongresu PRON, zostały tutaj przyspieszone, gdyż w Swidniku uznano, że czynny udział w "spacerach" od teraz będzie najskuteczniejszą formą ich propagowania. /S.K./